Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 137.** 21. listopada 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Z teatru wojny nic nowego. — Osobny głos Campuzana w sprawie pełnoletności Królowéj. — Obóz pod Sewillą.

Anglija.

Francyja: Przygotowanie do wyjazdu Królowéj Krystyny do Madrytu. — Książę i księżna Nemours wybierają się do Londynu. — Objaśnienie powodu poselstwa księcia Wallerstein (w sprawie Grecyi). — Wyjazd Króla belgijskiego do Bruxelli. — Korpus obserwacyjny na granicy tunetańskiéj.

Rossyja.

Turcyja: Między Władyką Montenegrynów a wezyrem Hercegowiny przyszło do zawarcia pokoju.

Nowiny.

Teatr polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Bochni. — Z Dobromila. — Z Odessy.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem właściciela dóbr Ostrowa w Galicyi Aloizego Borkowskiego mianować najłaskawiéj Miecznikiem koronnym w połączonych królestwach Galicyi i Lodomeryi.

C. k. nadworna komisyja publicznego oświecenia nadała opróżnioną przy gimnazyjum tarnowskiém posadę nauczyciela humanijorów, suplentowi klas grammatykalnych przy gimnazyjum ołomunieckiém, Franciszkowi Schumpik.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 29. października donoszą: »Komisyja kongresu mianowana dla roztrząsania projektu, dotyczącego pełnoletności Królowéj, otrzymała wczoraj objaśnienie od prezydenta rady ministrów, a potém obrała swoim sprawozdawcą pana Martinez de la Rosa. Komisyja oświadcza się jednogłośnie za przyjęciem projektu. Obrady w obudwu izbach rozpoczną się dnia 2. listopada. Sądzą powszechnie, że Królowa już dnia 6. przysięgę na konstytucyję złoży. Skoro ten akt wykonany będzie, ministrowie złożą swoje posady. Olozaga będzie doradzcą Królowéj w złożeniu nowego gabinetu; on sam jest przeznaczony na prezydenta rady; z dotychczasowych ministrów Serrano i Frias mają pozostać przy stérze rządu. Kto obejmie posadę ministra finansów, jeszcze niewiadomo: mówią, że Cantero albo Casa Irujo: ten ostatni jest jednym z najmajętniejszych właścicieli dóbr. Olozaga zapowiedział politycznym swym przyjaciołom, blizkie przybycie pana Bresson, francuzkiego ambasadora, równie jak i nowego posła angielskiego. Nader wiele obiecują sobie ze zgodnego działania tych obudwu dyplomatów na korzyść Hiszpanii; dawna rywalizacyja ma całkiem ustać, a zausznikom, którzy się niewezwani do wszystkiego mieszają i rozsiewają kłamliwe wieści, będą szyki pomieszane.

Rząd rozkazał rozłożyć obóz pod Sewilą, by z tamtąd utrzymywać pokój w Andaluzyi i Mancha. Jenerał Juan de Lara będzie miał nad nim dowództwo. Pod jego rozkazami zostawać będą: dywizyja piechoty, konnica i artyleryja. Echegamy, nowy szef rządu w Sewili przybył na swoje stanowisko.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 31. października nie zawiérają nic ważnego. Pan Campuzano starał się wprawdzie w sena-

cie nadać inny obrót ogłoszeniu pełnoletności Królowéj, to jest, aby Królowéj aż do konstytucyjnéj jéj pełnoletności dodano radę Stanu, złożoną z pięciu członków, azatém pewny rodzaj rejencyi; atoli propozycyja ta niezawodnie się nie utrzyma.

W Madrycie dnia 1. listopada stało w koszarach wojsko pod bronią a liczne patrole przeciągały po ulicach, jak gdyby się nowych rozruchów obawiano; atoli tych środków ostrożności użyto tylko dla tego, aby posiedzenie kongresu dnia 2. listopada, na którém jeden z deputowanych (pan B e r n a b i n) powstawać miał na polityczny system ministrów, nie dało jakiéj pobudki do nowego rozruchu. — Z u r b a n o bawił przez dni kilka w Madrycie, poczém odjechał do miasta Logronio, które mu na pobyt wyznaczono.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 7. listopada. Ich Królewiczowskie Moście książę i księżna N e m o u r s spodziewani są we czwartek (9.) w zamku Windsor. Tegoż samego dnia, jako w rocznicę urodzin księcia Walii będzie tamże wielki bal wyprawiony.

Z Kardiff pod dniem 1. listopada donoszą, że osobna komisyja, która zresztą ile możności w zasądzeniu k a r y na Rebekaitów łagodnie sobie postępowała, nie uśmierzyła bynajmniéj nieprzyjaznego ich sposobu myślenia. Na dowód tego przytaczają, że do wszystkich członków sądu przysięgłych, którzy J o h n a H u g h e s na deportacyję na 20 lat skazali, nadesłano listy z pogróżkami, i że do domu naczelnika przysięgłych dnia 30 września wieczorem cztéry razy przez okno strzelono.

Dług krajowy podług dziennika *Globe* wynosi obecnie 770 milijonów funtów szter. a liczba krajowych wierzycieli, którzy swoje kapitały ulokowali w papiérach krajowych, około półtora milijona.

Francyja.

Dziennik *la Patrie* donosi pod dniem 4. listopada z Paryża: »W hotelu *Courcelles*, pomieszkaniu owdowiałéj Królowéj hiszpańskiéj, czynią wielkie przygotowania do odjazdu. Już kilka furgonów odjechało do Hiszpanii. Urzędnicy domu Jéj Król. Mości otrzymali rozkaz między 10. a 15. listopada przygotować się do odjazdu z Paryża.

Dnia 3go listopada zabrano znowu dziennik *Journal de France* a odpowiedzialnemu wydawcy, panu F r e d. D o l l é rozkazano nazajutrz stawić się przed sędzią instrukcyjnym. Z powodutego rozporządzenia zwraca na siebie uwagę pewien artykuł, w którym mającą nastąpić podróż księcia i księżnéj N e m o u r s do Londynu, zestawiono w paraleli z przybyciem tamże księcia B o r d e a u x i wyprowadzono ten domysł, jakoby syn Ludwika Filipa miał rozkaz przeszkadzać na angielskim dworze przyjęciu »Henryka Francyi«, albo też być naocznym świadkiem uciemiężenia irlandzkiego narodu i skazania na karę O'C o n e l l a.

Od czasu, jak o poselstwie księcia O e t t i n g e n - W a l l e r s t e i n na naszym dworze oznajmiono, zamieszczają dzienniki niemieckie o zamiarze jego misyi codziennie inne domysły. Książę O e t t i n g e n - W a l l e r s t e i n znajduje się od czternastu dni w naszéj stolicy; miał już nawet kilka konferencyj z panem G u i z o t i z angielskim ambasadorem lordem C o w l e y, tak, iż po dobrze zawiadomionych salonach, zaczynają biegać nieco dokładniejsze wieści o przedmiocie jego poselstwa.

Z początku dawano wiarę téj pogłosce, że Król bawarski zamyśla wzywać interwencyi trzech mocarstw opiekuńczych na korzyść swego syna dla uchylenia téj formy rządu, którą w Grecyi Królowi O t t o n o w i narzucono. Ostatnie wiadomości z Aten zbijają stanowczo możność takiéj interwencyi. Gdyż podług oświadczenia Króla O t t o n a dnia 2. (14.) października, zdaje się, iż opiekuńczym mocarstwom odjęto wszelki powód do mieszania się w wewnętrzne sprawy Grecyi, dopokąd jego królewska władza ze strony partyi powstańców żadnego nowego ograniczenia nie dozna. Zresztą Francyja i Wielka Brytanija w urzędowéj drodze uznały nowy stan rzeczy w Grecyi, a nie można dawać wiary, aby takowe postępek swój zmieniły. Przeto poselstwo księcia O e t t i n g e n - W a l l e r s t e i n ma widocznie całkiem inny charakter, nie ten, który mu z różnych stron przypisywano.

Wróciwszy do właściwéj istoty rzeczy, znajdziemy, że zakłopotany stan finansów greckich, był jeżeli nie jedyną to przynajmniéj najgłówniejszą pobudką do rewolucyi dnia 3. (15.) września. Korzystano z przesilenia finansów dla obrobienia opinii narodu i upowszechnienia tego zdania, że wpływ bawarski szkodliwe skutki na kraj wywiéra. Predstawiono konieczność, aby Króla O t t o n a na zawsze od tego szkodliwego wpływu uwolnić. I tak podburzano nienawiść Greków przeciw urzędnikom niemieckim, zarzucając im, że wypróżniają skarb krajowy, i dla tego rewolucyję dnia 3. (15.) września rozpoczęto wygnaniem wszystkich Bawarczyków z Grecyi. Dziś przywró-

cono spokojność o tyle, że osobiste bezpieczeństwo Króla **Ottona** bynajmniéj nie jest zagrożone. Ale któż może zaręczyć za to, że kłopot finansów wcześniéj lub późniéj nie nastręczy znowu fakcyjom zręcznéj pobudki do wzniecenia jeszcze większych rozruchów? Obecnie zachowują się różne stronnictwa spokojnie. Ale gdy narodowe zgromadzenie będzie zwołane, i gdy zajdzie kwestyja, która partyja zatrzymać ma kierunek spraw publicznych, wtedy może przyjdzie do ważnéj rozprawy. Jeżeliby rząd miał przytém do walczenia z przesileniem finansowym, wtedy dopiéro w całéj swojéj postaci objawią się smutne skutki rewolucyi z dnia 3. (15.) września. Dlatego cała uwaga polityki zdaje się być zwrócona na teraźniejszy, istotnie smutny stan finansów Grecyi. W tym zamiarze otrzymał, jak zapewniają, książę **Oettingen-Wallerstein** osobną misyję od swojego monarchy do Paryża i Londynu. Mówią, że książę ten jest bardzo zadowolony przyjęciem, jakiego doznały oświadczenia jego monarchy ze strony gabinetu tuileryjów. Lord **Cowley** miał go zapewnić o najszczérszéj sympatyi swego dworu dla króla **Ottona**, tak, iż słusznie spodziéwać się można, że misyja księcia **Oettingen-Wallerstein** pożądany skutek osiągnie.

Z Paryża dnia 4. listopada. *Journal des Debats* donosi dziś z pewnością, że list biskupa z Chalons d. 30. października tylko przez pomyłkę odesłano do rady stanu. Wicehrabia **Haubersaert** otrzymał rozkaz, dać o téj sprawie swoje zdanie i sądzą powszechnie, że to sprawozdanie w przyszły wtorek dnia 8. listopada przedłożone będzie radzie Stanu, która takie wypadki tylko jako sprawy administracyjne roztrząsa, a mianowicie bez przypuszczenia obrońcy oskarzonego. Rada Stanu może w tych sprawach sama wydać wyrok sądowy, albo też apelanta do przynależnego w takim razie sądu odesłać. Zadecydowany wyrok rady Stanu nie wyłącza od dalszego ścigania winowajcy drogą kryminalną lub też drogą sądu policyi poprawczéj. Jeźli rada stanu potępi list pomieniony, tedy biskup z Chalons zostanie męczennikiem; jeźli zaś oświadczy, że niéma żadnego powodu do sądowego ścigania, wtedy biskupi się jeszcze bardziéj ośmielą, a postępowanie ministrów w obu razach chybi swojego celu. Partyja legitymistów jest niezmiernie uradowana; staje ona gorliwie w obronie biskupów, jednakże więcéj w interesie swych marzeń politycznych aniżeli w sprawie religii i porządku.

Moniteur donosi z Paryża pod dniem 4. listopada: Król przyjmował na publiczném posłuchaniu ambasadora Wysokiéj porty, **Nafi Effendego**. Ambasador doręczył Królowi ze strony Sułtana **Abdul Medszyda** wizerunek Jego Wysokości. Minister spraw zagranicznych stał podczas tego posłuchania w pobliżu Jego K. Mości.

—— dnia 6. listopada. Król i Królowa Belgów odjechali dnia 3. listopada w wieczór do zamku St. Cloud, zkąd do Bruxeli powrócą.

Moniteur Algérien z dnia 30. października donosi o mianowaniu księcia **Aumale** komendantem prowincyi Konstantyny. Dotyczące rozporządzenie datowane jest z dnia 18. października. Mianowanie księcia **Aumale** gubernatorem prowincyi Konstantyny pociągnęło za sobą, jak się można było spodziéwać, oddalenie z Afryki jenerała **Baraguay d'Hilliers**, który tę posadę dotychczas tam piastował. Jenerał ten, który jako marszałek polny przybył do Afryki, wraca teraz do Francyi jako jenerał dywizyi, na któryto stopień przed niedawnym czasem go posunięto. Podają wprawdzie, że on dla słabości swego zdrowia do Francyi powraca; jednakże sądzą powszechnie, iż właściwym powodem do tego jest niestosowność, aby stary, zasłużony jenerał był pod rozkazami daleko młodszego jenerała, chociaż tenże jest księciem, a do tego w tém samém zarządzie, na którego czele przez niejaki czas zostawał.

Pod dniem 24. października nadesłano do paryzkiego ministeryjum wojny następujące wiadomości z Konstantyny: Trzy tysiące ludzi dywizyi stojącéj w Konstantynie odkomenderowano z tegoż miasta i z Bony w połowie miesiąca października na granicę tunetańską, jako korpus obserwacyjny przeciw tamtejszéj rejencyi. Wojsko to otrzymało rozkaz wkroczenia niezwłocznie do pomienionego kraju, skoroby się w Tunecie okazała (od Anglii lub Rossyi podniecona) interwencyja turecka. W równym czasie wraz z kolumną 3000 ludzi przygotowane są w Konstantynie także inne korpusy do pochodu. Z pomienionym korpusem udała się na granicę tunetańską znaczna liczba inżenierów francuzkich dla wytknięcia z rozkazu algiérskiego rządu ścisłéj granicy między Algiérem a Tunetem.

—— dnia 7. listopada. Podług telegraficznéj depeszy z Marsylii pod dniem 4. listopada w południe, rozerwał Rodan przeszłéj nocy na dwa kilometry w górę od Arles, groblę. Obawiają się, aby w téj okolicy i na kanale w Arles nie ponowiły się spustoszenia z roku 1840. Dnia 2. rzeka Durance

zerwała pięć mostów, to jest w Mées, Manosque, Mirabeau, Portuis i Rognonas. Obawiają się, aby się przez Maillane i Gravezon, aż na płaszczyznę w Ares nie przedarła.

Journal des Debats donosi, iż podług jednego z dzienników prowincyjonalnych w kolegijum w Nancy wykonano już groźbę kilku biskupów cofnienia z kolegijów nauczycieli religii (*Aumoniers*). Tamtejszy *aumonier* otrzymał rozkaz oddalenia się z kolegijum, i mieszka teraz w jednym z pokoi arcybiskupiego pałacu. Lecz tymczasowie zatrzymuje jeszcze swoję władzę i wykonywa w kolegijum swe urzędowanie. Powodem do tego zakazu było to: że rektor zabronił księdzu Lacordaire miewać w témże kolegijum kazanie. Wiadomo, że *Abbé* Lacordaire zamyśla we Francyi przywrócić zakon Dominikanów, którego suknię na sobie nosi.

W zamku *St. Cloud* czynią od dwóch dni przygotowania do odjazdu księcia i księżnéj Nemours, którzy w przyszłą środę lub czwartek do Londynu się udadzą i tamże 14 dni zabawią.

W dzienniku *l'Univers* pod dniem 7. listopada czytamy: Minister publicznego oświécenia wydał do wszystkich arcybiskupów i biskupów krajowych okólnik z prośbą, aby ciż rozpoczętych przez swoich kolegów w Lugdunie, Chalons i Langres manifestacyj nie naśladowali.

Rossyja.

Dzienniki berlińskie donoszą z Peterburga pod dniem 28. października: Któryż z podróżnych europejskich nie zwidzał i nieznał przepysznych niegdyś Puław, pięknych tamtejszych ogrodów i sztucznych wodociągów, téj do familii książąt Czartoryskich niedawno należącéj majętności w Polszcze. Podług niezawodnych doniesień z Warszawy umieszczono tamże teraz alexandryński Instytut wychowania panien który w sierpniu r. b. z Warszawy tamże przeniesiono.

Berlińska gazeta Haudego i Spenera zawiéra następujące doniesienie swego korespondenta z Petersburga pod dniem 31. października: „W prowincyjach nowo-rossyjskich, równie jak i w prowincyi Bessarabii, daje się coraz bardziéj czuć niedostatek zdatnych rzemieślników. Najzdatniejszymi pomiędzy nimi w tym nadmienionym okręgu są przybywający tamże na niepewny czas zagraniczni żydzi, dlatego też chrześcijańska ludność tamtejsza oświadczyła powszechne życzenie, aby ci żydzi na dłuższy czas tamże osiedli. Jakoż jeneralny gubernator tychże prowincyj prosił niedawno ministra spraw wewnętrznych, aby tym żydom na dłuższy pobyt tamże pozwolił, lecz minister nie przychylił się do téj prośby z tego powodu, ponieważ najnowsza ustawa przybywającym z zagranicy żydom tylko na niepewny czas pobytu w Rossyi dozwala. Rząd zaostrzył swe rozporządzenie pod względem policyjnego dozoru nad cudzoziemcami. Właściciele domów podpadają karze 60 kopijek śrebrnych na dzień za każdą osobę, jeźli zaniedbają zawiadomić policyję o przybyciu i odjeździe cudzoziemców, którato kwota dla dobra miejskich gmin użytą będzie.

Turcyja.

Z nad granicy tureckiéj d. 26. października. Między Władyką Czarnogórców (Montenegrynów) a wezyrem Hercegowiny przyszło do zawarcia tak zwanego wiecznego pokoju, który miał wypaść ze szkodą Czarnogórców. Oto są główne warunki pokoju: 1) Grahawo i Bagnani mają wrócić pod panowanie tureckie, a ich mieszkańcy mają dać zakładników. 2) Warownia Umaz i obronne zakłady mają być całkiem zniesione. 3) Wszelkie zabudowania w Grahowie, które są własnością Czarnogórców, mają być przez Turków splacone. O stosunkach Władyki do innych tureckich pogranicznych sąsiadów niemasz w tym traktacie wzmianki.

NOWINY.

Od podróżnych z zachodnich obwodów do stolicy przybywających mamy wiadomości o szkodach zrządzonych przez śniegi w przeszłym tygodniu spadłe. Drogi boczne są w wielu okolicach nie do przebycia; niemal w każdém miasteczku i w każdéj wsi widać pozałamywane dachy, przygniecione budynki od ciężaru śniegu, drzew mnóstwo połamanych. Naoczny świadek opowiada, że w Jarosławiu nad stajnią domu zajézdnego, w któréj było dwadzieścia koni od c. k. pociągu (*Fuhrwesen*), dach załamał się pod śniegiem, a mimo iż się do wyprowadzania koni spiesznie rzucono, nie wszystkie zdążono uratować. — Największe śniegi miały spaść miedzy Krakowem a Białą; mówią, iż do lekkich jednokonnych wózków potrzeba po 4 do 6 koni przyprzęgać, aby tę przestrzeń z mozołem przebyć. Nie dziw więc, że poczty temi dniami o 36 godzin późniéj niż zwykle do Lwowa przychodzą. W pasmie między Krakowem i Przemyślem śnieg leży także wysoko, od Przemyśla zaś ku Lwowu coraz mniejszy, a drogi do przebycia łatwiejsze.

Lwów z każdym rokiem powiększa się i upiększa. Zimorowicz, który dokładną znajomość dawnego Lwowa złożył w dziele swojém, gdyby teraz powstał, musiałby zabłądzić, ujrzawszy nowe ulice, nowe okazałe gmachy, gustowne domy. Z obawy, aby przy téj lekko lepionéj budowli, gdzie pion mularski nie wiele ma zajęcia, nie zniknęły z ziemi te rozpiérające się na wszystkie rozmiary okazałe budowy, piérwéj, nim się znajdzie jaki dla nich historyk, podajemy tu pokrótce statystykę nowych budynków z tego roku: W właściwym obwodzie miasta, już po części ukończone, po części zaczęte domy pod liczbą konskrypcyjną 284 i $^{210}/_{240}$, piérwszy jest własnością tutejszéj gminy żydowskiéj. — W 1wszéj dzielnicy miasta powstało nowych całkiem domów 13 i te są już ukończone; budowa zaś klasztoru przy kościele ś. Mikołaja, i gmachu biblijoteki Ossolińskich daléj jeszcze prowadzoną będzie; dom pod nrem 302 podniósł się o piérwsze piętro; — zaczęto budowę domu pod nrem 471 przy ulicy zielonéj — Druga dzielnica miasta powiększy się o 29 domów, z których jedne są już ukończone, a inne dopiéro na dokończeniu, jak np. ogromne koszary dla wojska i dom więźniów. — W 3ciéj dzielnicy przybędzie 17 domów; blizkim już ukończenia jest dwu-piętrowy pałac Arcy-biskupa Prymasa naszego kraju, która to okazała budowla stanie się ozdobą naszego miasta. Budowa bóżnicy na targowisku rybiém i szpitalu żydowskiego przy ulicy szérokiéj żydowskiéj postępuje coraz daléj. — W 4téj dzielnicy wznosi się 6 nowych domów, które już po części są zamieszkane.

Prostujemy mylne podanie w Nowinach Gazety naszéj Nro. 58 z r. b o zapisie biblijoteki ś. p. Szaniawskiego dla O. O. Towarzystwa Jezusowego we Lwowie. Wyczytujemy bowiem z *Kuryjera warszawskiego*, który jest zawiadomiony od samych exekutorów testamentu: że w skutek ostatecznéj woli testatora, szanowny ten pod względem filozofii księgozbiór, ma być na rzecz pozostałéj po ś. p. Szaniawskim córki, ryczałtem lub w drodze publicznéj licytacyi spieniężonym.

Teatr polski.

W przeszłym tygodniu we środę spuszczono z warsztatu teatralnego nową sztukę Bauernfelda, tłumaczoną z niemieckiego języka pod napisem zagadkowym: *Ojciec*. Dopiéro w końcu sztuki, *sfinx* milcząca otwiéra usta, i dowiadujemy się, że to ma być ojciec modny, ponieważ komedyja nie kończy się małżeństwem dzieci, ale małżeństwem ojca. Nie wiémy jak gdzie, ale u nas nie ma mody, i dzięki Bogom domowym nie wejdzie w modę, aby ojciec najmował modniarkę na rozromansowanie syna. To nie jest śmiésznością, nie jest usterkiem słabéj natury człowieka, na który się trzepaczką komedyi poklaskuje, ale to jest gorąca rana, która się żelazem sromu wypala. I z téj nudnéj, wlokącéj, bez rozkładu i ładu rzuconéj, okruchami jakiéjś wolnomyślności ni ztąd ni zowąd jakby na jéj urągowisko napchanéj, ani śmiésznością osnowy ani komicznością położeń ani błyskotkami dowcipu zajmującéj komedyi, każe się nam autor śmiać przez cztéry akty? Śmialiśmy się w saméj istocie, ale śmiéchem sardonicznym, którym obarczamy równie autora jak i tłumacza, ostatniego zaś podwójnie, raz że się wziął do tłumaczenia takiego klecidła, powtóre, że w pokaleczonéj mowie swojéj wydał się nam podobnym do owego naturalisty, który z węża żywcem skórę ściąga. (Imię tłumacza nam nieznane.) Duch naszego języka podnosi rokosz przeciw takim tłumaczom, teraz już nie wolno bezkarnie brać na madejowe łoże naszego języka. Niechże Dyrekcyja czuwa i pamięta o swojéj powinności! Najlepsza gra naszych artystów, jak pani Rudkiewiczowéj i Starzewskiéj, i panów Bensy, Rejmersa i Dawisona, nie zdołała przekupić naszego o téj sztuce zdania, chociaż się to naszym artystom częstokroć udaje, jeźli, jak tym razem, każden w sferze swego zostaje talentu. Przedewszystkiém chcemy temi słowy zwrócić uwagę na pana Dawisona, który przez swoję młodość, rzutność, żywą pantomimę, jest w podobnych rolach jedynym na naszéj scenie, niemającym w obecnym składzie teatru żadnego następcy. Z prawdziwą radością witamy go zawsze w obrębie jemu właściwym.

W piątek dnia 17go b. m. przedstawiono dramat: *Wybuch śmiéchu*, już po raz drugi na naszéj scenie z upodobaniem widziany. Syn pracujący w biurze bankiera, aby ratować matkę, któréj lekarz do kąpiel udać się każe bez zwłoki, jeźli pragnie pozostać przy życiu, kradnie z kasy swego pryncypała 1000 franków dla matki; a gdy odebrawszy nadesłane od swego krewnego pieniądze wkłada napowrót skradzioną sumę, bankier wraz z kasyjerem i lékarzem chwytają go na gorącym uczynku. — Słowa obelżywe miota nań pryncypał, a on w okropny śmiéch wybucha i dostaje obłąkania, w którym trwa przez lat pięć, dopóki nie powiodło się lekarzowi udanym obrazem pogrzebu matki wstrząsnąć duszę chorego tak silnie, że napowrót odzyskuje zmysły. Sztuka ta równie treścią, pomysłami, jak i scenicznem celująca

ułożeniem, jestto *plaidoyer* przyjaciela ludzkości miane na zbudowanie sędziów; że sam pozór często zwodzi, że nim areopag zimnych sędziów potępi oskarżonego, piérwéj w tajnie jego duszy wglądnąć i sprężyny badać powinien, która rękę do dzieła potrąciła. Trzeba było takiego talentu, jakim pan Smochowski celuje, aby całą grę walki między miłością syna a występkiem, między cnotą a zbrodnią, przewieźć tak jasno przed oczy widza. W chwilach szaleństwa konwulsyjnym śmiéchem ścinał krew lodem, wiódł nas ze zgrozą po stromych urwiskach obłąkania i nie dał dopóty odetchnąć uciśnionéj przestrachem piersi, dopóki pogoda umysłu znowu w duszę jego nie zawitała. Bądźmy dumni naszymi artystami, gdyż niewielu takich liczą okrzyczane sceny zagraniczne, chociaż tam nagroda artysty odpowiada jego talentowi. Tego wieczora wszyscy nasi artyści połączyli swoje usiłowania, aby się popisać z swojemi talentami. Jakoż mało wiémy sztuk, gdzieby taka jak tym razem panowała w grze harmonija.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Bochni, dnia 14. listopada. Nasz zwykły jarmark na ś. Marcina odbył się wczoraj, lecz z powodu słoty i złych dróg bocznych nie bardzo był liczny na bydło i nierogaciznę. Parę średnich wołów z tutejszego obwodu przypędzonych sprzedawano po 50 do 60 zr., krowy od 8 do 16 zr., jałowice od 6 do 10 zr. m. k. sztukę. Najwięcéj popłacała nierogacizna, to jest drobne i średnie wieprzaki; handlarze wykupili znaczną ilość takowych do Ostrawy (w Morawii), płacąc sztukę od 5 do 12 zr. m. k.

Zboże spadło cokolwiek z ceny: korzec pszenicy białéj 3 zr. 12 kr., żyta 2 zr. 24 kr., jęczmienia 1 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 6 kr., ziemniaków 40 kr. m. k. Cetnar siana 36 kr., słomy kłociatéj 30 kr. m. k.

Gorzelnie zaczynają w tutejszym obwodzie pędzić okowitę; lecz wiele ociąga się jeszcze na późniéj, gdyż ziemniaków mniéj zebrano niż w przeszłym roku. Każda gorzelnia ma już swoje woły, zakupione po największéj części z okolic Sanoka, Liska i Rymanowa. Za garniec okowitéj 30stopniowéj z okrągłym anyżem płacą na wyszynk po 30 do 32 kr. m. k.

Od dnia wczorajszego ustaliła się tutaj zima; śniegi spadły na pół łokcia; zasiewom ozimym (które pięknie powschodziły), są one nie bardzo w korzyść.

Z Dobromila dnia 16. listopada. Po dwu-tygodniowéj pogodzie spadły u nas témi dniami śniegi na przeszło dwie stóp, a w górach do cztérech stóp. Komunikacyje nawet z sąsiedniemi wsiami są przezto bardzo utrudnione. W wielu miejscach nie zdążono ziemniaków wykopać: plon ich jest średni, to jest 5 do 6 ziarn. Obawa o oziminy jest powszechna, szczególniéj gdyby śniegi teraz spadłe miały już przez zimę pozostać, albowiem trafiły na mokrą rolę. Gorzelnie są u nas po większéj części w ruchu; wydatek wódki jest nieco mniejszy od przeszło-rocznego; w handlu wódką nie masz żadnego ruchu, na większe partyje trudno o kupca, chyba po nizkiéj cenie; małemi zaś partyjami na wyszynk sprzedają garniec 32stopniowéj okowitéj po 18 kr. m. k. — Zboże o tyle tylko ma odbytu, o ile sąsiednie miasteczka na konsumcyję potrzebują: korzec pszenicy 6 zr. 30 kr., żyta 3 zr. 30 kr., jęczmienia 2 zr. 45 kr., owsa 1 zr. 40 kr. w. w. — Bydło na targach znacznie potaniało.

Z Odessy, dnia 2. listopada. W przeszłym tygodniu sprzedano tu 8000 czetwertów pszenicy, a mianowicie 4000 czetwertów pszenicy polskiéj *(sekunda)* po 18 do 19 rubli, a 4000 czetw. z Besarabii i naszéj okolicy po 15¼ do do 17 rubli assygn. — Dowiadujemy się, iż zrobiono właśnie ugodę na 10,000 czetwertów tegoroczném polskiéj pszenicy, z zaliczeniem naprzód pieniędzy, czetwert po 14 rubli assygnacyjnych.

Doniesienia naszego korespondenta: *o targu ołomunieckim* na dniu 15. b. m. odbytym, nie odebraliśmy ostatnią pocztą. *Red. Gaz. Lw.*

Galicyjska Kassa Oszczędności mając od dnia 1. stycznia 1844 czynności swoje rozpocząć, rozpisała konkurs na Buchaltera, Kassyjera i Woźnego. Bliższe szczegóły co do nadania tych posad, umieszczone są w Dodatku do naszéj dzisiejszéj Gazety (w obudwu językach) na stronicy 3650.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Król Lear*, trajedyja w 5 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 137. Gazety Lwowskiéj.

☞ Preisherabsetzung der Prachtausgabe von Schiller's Werken, anstatt 21 fl. 15 kr. um 6 fl. 45 kr. C. M.

Bei Johann Milikowski in Lemberg, Stanislawów und Tarnów wird vorläufige Bestellung angenommen auf:

Fr. v. Schiller's sämmtliche Werke.

grs. 12 Bände mit 13 Stahlstichen.

Stuttgart, Cotta.

Die Exemplare sind unterwegs, und treffen in Kruzem ein. Ich bitte mit Bestellungen möglichst zu eilen, da der nicht sehr bedeutende Vorrath der Verlagshandlung bey einer so außerordentlichen Preisermäßigung nicht lange dauern wird..

Bei J. Millikowski in Lemberg, Stanislawow und Tarnow ist zu haben:

Die wohlfeilste Ausgabe

von

Boz's (Dickens) sämmtlichen Werken.

Neu aus dem Englischen

von

Dr. Carl Kolb.

Mit Federzeichnungen nach Browne, Cattermole, Cruikshank und Seymour

enthält:

	Rthlr	gr.
Oliver Twist, 2 Bde.	—	20
Nikolas Nickleby, 3 Bde.	1	16
Die Pickwickier, 3 Bde.	1	16
Londoner Skizzen. 2 Bde.	1	—
Master Humphrey's Wanduhr, 3 Bde.	1	8
Picknick Papiere, 2 Bde.	1	4
Barnaby Rudge, 3 Bde.	1	12
Amerikanische Reisenotizen	—	12
Denkwürdigkeiten Joseph Grimaldi's	—	12
Martin Chuzzlewit, 1ster Bd.	—	12

Diese Schriften werden einzeln ohne Preiserhöhung abgegeben. Exemplare sind in allen Buchhandlungen vorräthig.

Verlagsbuchhandlung von

Adolph Krabbe.

Anderson, W.,

Die kaufmännische Geschäftscorrespondenz.

Dargestellt in einer Sammlung englischer Musterbriefe.

Uebersetzt und mit englischen Noten nebst Erklärungen und Beiträgen versehen

von **D. Augspurg.**

gr. 8. 479 Seiten. cart. 1 fl. 54 kr. C M.

Herr Augspurg hat auf einem der besten Comptoire Bremens lange Jahre der ersten Stelle vorgestanden, so daß ihm dadurch Gelegenheit gegeben wurde aus dem praktischen Leben und Geschäftsgange jene Briefe hervorgehen zu lassen. Es kann demnach dieses Buch jedem jungen Manne, der sich dem Kaufmannsstande widmen will, mit Recht empfohlen werden; er bekömmt über alle Gegenstände vom Lehrlinge bis zu den höheren Stellen hinauf, Anweisung und Aufklärung, und es ist gewiß nicht zuviel gesagt, wenn man behauptet, daß dies die besten bis jetzt erschienenen Musterbriefe für Geschäftscorrespondenz sind.

F. A. Böhme.